



# KV WOLNEJ POLSCE



CODZIENNE PISMO SAMODZIELNEJ BRYGADY STRZELCÓW KARPACKICH

M.p., środa, 16 lipca 1941 r.

Rok II-Nr 169 (275)

## TELEGRAMY

### DZIEŃ FRANCUSKIEGO ŚWIĘTA NARODOWEGO

Londyn, 15.VII.(R) Dzień 14 lipca, jako dzień francuskiego święta narodowego, obchodzony był przez ruch Niezależnych Francuzów w nastroju bojowym. Gen.de Gaulle wygłosił przemówienie, nawołujące do walki z tyranią niemiecką. Premier Churchill przesłał gen.de Gaulle'owi telegram, w którym m.i. uważa za dobrą wróżbę, że uwolnienie Syrii z pod kontroli komisji rozejmowej z Wiesbadenu i od najazdu Hunnów nastąpiło właśnie dnia 14 lipca. Natomiast w Francji nieokupowanej rząd w Vichy zabronił tradycyjnych manifestacyj, obchodząc to święto, jako dzień żałoby, poświęcony zmarłym i jeńcom.

### LOTNICY POLSCY KOŃCZA SWOJ TRENING bombardowaniem terytorium Niemiec.

Kair, 15.VII.(R) Kapitan H.C.Baird z RAF-u ogłosił w "Egyptian Gazette" ko respondencję zatyt. "Polscy lotnicy na rozdrożu - Zakończenie treningu lotniczego nad Niemcami". W artykule tym autor opisuje zabawny wypadek, świadczący o duchu bojowym, jakim ożywieni są lotnicy polscy w Anglii.

Po stwierdzeniu, że "latający Polacy" zdobyli sobie dobre imię w RAF-ie swymi śmiałymi wyczynami, kpt.Baird opowiada wypadek, jaki zdarzył się trzem lotnikom polskim, którzy kończyli w Anglii swe przeszkolenie w lotach na bombowcach. Jako ostatnie zadanie otrzymali oni rozkaz zrzucenia kilku ciężkich bomb na jednym z poligonów angielskich. Lotnicy polscy wystartowali, biorąc kurs północno-wschodni i przez kilka godzin brak by



Powitanie gen. Sikorskiego na dworcu w Waszyngtonie przez amb. W. Brytanii lorda Halifaxa.

ło wszelkiej o nich wiadomości. Zaczęło się nawet niepokoić o ich los i wysłano kilka samolotów patrolowych na ich poszukiwanie. O zmierzchu lotnicy polscy powrócili cało i zdrowo na lotnisko. Okazało się, że nie ulegli oni żadnemu wypadkowi, lecz tylko "wypożyczyli" sobie aparat ćwiczebny, nie należycie uzbrojony i nie przysposobiony do lotów długodystansowych, aby w biały dzień odbyć lot nad Niemcami. Zameldowali oni po powrocie, że cały ładunek bomb zrzucili nad pewnym punktem strategicznym w Niemczech i wyrazili gotowość poniesienia każdej kary za brak dyscypliny. Kończąc swe opowiadanie kpt. Baird ogranicza się do stwierdzenia, iż po tym wypadku dowództwo RAF-u uznało za konieczne ograniczyć na przyszłość zasób benzyny wydzielanej lotnikom polskim do ćwiczebnych lotów na bombowcach, aby "wszyscy inni lotnicy nie poszli za tym dobrym przykładem."

**WYSOKIE STRATY NIEMIECKIEGO LOTNICTWA**  
 Londyn, 14.VII.(R) W czwartym tygodniu z rządu straty niemieckie w samolotach wynoszą nie biorąc pod uwagę frontu wschodniego ponad 100 aparatów. Ogółem stracono w tym tygodniu 135 samol. nieprzyjac. w tym 22 nad W. Brytanią, 82 nad Niemcami i krajami okupowanymi i 30 samol. niem., włoskich i franc. na Śr. Wschodzie, jeden zaś stracony został przez marynarkę do morza.

RAF stracił 96 samol.: 85 podczas rozległych nalotów dziennych i nocnych na Niemcy i kraje okupowane, z których 8 pilotów się wyratowało, oraz 11 podczas działań na Śr. Wschodzie. Nie stracono ani jednego samolotu podczas obrony W. Brytanii.

"Times" podaje, że Niemcy stracili od początku wojny ok. 19 tys. lotników oraz ok. 7.500 samolotów. Mianowicie 3.700 nad Anglią, 1000 podczas kampanii francuskiej, 330 zniszczonych przez flotę bryt., 426 straconych nad Niemcami, 500 na Wschodzie i 1500 przez sojuszników Anglii. Cyfry te nie uwzględniają strat poniesionych podczas kampanii sowieckiej.

**SŁABNĄCA DZIAŁALNOŚĆ LOTNICTWA NIEM.**  
 Londyn, 15.VII.(R) Ostatnie bryt. dane statystyczne dotyczące zmniejszenia się liczby ofiar, zabitych i rannych podczas nalotów świadczą dobitnie o b. poważnym spadku nasilenia niemieckich ataków powietrznych. W m-cu czerwcu br. liczba zabitych w W. Brytanii wyniosła 399 osób, w czym 175 mężczyzn, 160 kobiet i 64 dzieci. Ogólna liczba rannych zaś w tymże miesiącu wyniosła 461 osób, w czym 239 mężczyzn, 175 kobiet oraz 47 dzieci poniżej 16 lat. Razem było 860 ofiar. Jeśli się porówna cyfrę zabitych i rannych z miesiąca kwietnia b.r., wynoszącą 6.065 osób oraz 5.300 osób z maja br. z cyframi z m-ca czerwca br. różnica okazuje się olbrzymia. Od stycznia do czerwca br. liczba zabitych w Anglii na skutek nalotów niem. wyniosła 18.314. Od czerwca do grudnia ub.r. ilość zabitych wyniosła 23.960 osób.

**CIĘŻKA SYTUACJA NIEMCÓW I WŁOCHÓW**  
 w L i b i i  
 Kair, 15.VII.(NEB) Korespondent "Times" pisze: częste torpedowanie konwojów nieprzyjacielskich, przeznaczonych do Libii, przez lotnictwo, łodzie podwodne i kontrtorpedowce bryt., oraz naloty na bazy lotnicze i morskie w Libii stworzyły nieznośną sytuację dla Niemców i Włochów na tym obszarze. Państwa "osi" odczuwają już brak statków do przewożenia wozów pancernych i ciężkich czołgów do Libii, co stawia pod znakiem zapytania zaopatrzenie wojsk tamtejszych w ten rodzaj broni.

Jest prawdopodobnym, że porty w Tripolisie i Benghazi na skutek bombardowań RAF-u stały się niezdadne do użytku dla statków o większym tonażu. W ciągu ostatnich trzech tygodni RAF regularnie co wieczór zrzuca ok. 10 ton pocisków na mola portu w Benghazi. Wielkie statki nie mogą przybić do brzegu, lecz muszą przeładowywać swe transporty do mniejszych statków transportowych, na pełnym morzu. Wobec tych trudności Włosi korzystają obecnie z trzeciorzędnych portów w rodzaju Derna i Appolonii. Zadania RAF-u we wschodniej części M. Śródziemnego są ułatwione wobec osłabienia lotnictwa niemieckiego, z powodu wycofania pewnej ilości samolotów na front sowiecki. Ilość samolotów niemieckich w Libii zmniejsza się z dnia na dzień.

**AMERYKA PRZECIWKO NIEM. OFENZYWIE**  
 P O K O J U  
 Nowy Jork, 15.VII.(R) Burmistrz Nowego Jorku La Guardia oświadczył na publicznym zebraniu, że Hitler za pośrednictwem swych agentów pragnie użyć Amerykanów, jako narzędzia propagandy na rzecz tego, co nazywa "propozycjami pokoju". Przedstawiciel rządu niemieckiego miał już podać przywódcom pacyfistów amerykańskich t.zw. propozycje pokojowe Hitlera, celem ich rozpowszechnienia i stworzenia podstawy dla ich przyjęcia. Warunki te nie zostały jednak podane jeszcze do wiadomości publicznej. Udzielając wywiadu w rocznicę objęcia stanowiska amerykańskiego min. marynarki płk. Knox wyraził nadzieję, że polityka pomocy dla W. Brytanii może nie pociągnie za sobą konieczności przystąpienia Stanów Zjedn. A.P. do wojny. Dodał jednak, że jego zdaniem wojna obronna przeciwko narodowemu socjalizmowi byłaby bardziej pożądana od pokoju uzyskanego kosztem podporządkowania się hitleryzmowi. Zwracając się przez radio do Francuzów, z racji ich święta narodowego, płk. Donovan, szef specjalnej amerykańskiej służby informacyjnej, oświadczył: Wierzymy w ostateczne zwycięstwo. Popełniliśmy tragiczną pomyłkę, wycofując się z udziału w ustalaniu nowych stosunków po zwycięstwie w r. 1918. Teraz jednak tego błędu nie powtórzymy."

**CHURCHILL O ROZMOWACH POLSKO-SOWIEC.**  
 Londyn, 15.VII.(Pol. Radio) W. Churchill przemawiając w dniu 15.VII.br. w Izbie Gmin, poczynił aluzje do toczących się rokowań polsko-sowieckich: "Jakkolwiek rozmowy te - powiedział Churchill - nie doprowadziły jeszcze do ostatecznych wyników, to jednak jestem pełen najlepszej nadziei - wierzę w rozum stanu gen. Sikorskiego"

PÓŁNOCNE PODRÓŻE PODHAŁAŃSKIE  
T Y Ł Y  
(C.d.)

Następnym skolei utrapieniem oddziału, bezpośrednio nie zaangażowanych w boj, byli desantowcy spadochronowi, jednakże nie jako ludzie żywi, ale jako zagadnienie. Zwykle pod wieczór do któregoś ze sztabów albo do kompanij gospodarczych, czy broni towarzyszącej, bawiących się z nudów w OPL, albo w t. zw. "OPHYDR" - polegało to na tym, iż ustawiano działka przeciwpancerne nad brzegami fiordów, przeciwko hydroplanom, które rzekomo miały w nich lądować - przylatywał zaferowany Norweg. Po nabraniu oddechu, kwieciście, długo i niezrozumiale coś tłumaczył. Wkońcu dochodzono do wniosku, że chodzi o desant. Poносиło się radosne larum, że na reszcie i "tyły" będą miały coś bardziej ruchliwego do roboty. W mgnieniu oka przygotowywano wyprawę która już po pół godzinie wyruszała w pościg.

W 50 wypadkach na 100 okazywało się, że alarm jest fałszywy, w następnych 40 Norwegowi wogóle chodziło o coś innego, a w tych nielicznych wypadkach, kiedy t. zw. z norweska po polsku "Tyski" istotnie spuszczały się na spadochronach, czynili to najczęściej w niedostępnych górach i zmożeni głodem, po paru dniach zlizali nad fiordy i poddawali się. W imię prawdy, trzeba jednak stwierdzić, że istotnie kilku spadochroniarzy wieść to fortalem. Ale naogół była to tylko trudna i strata czasu.

x x x

Złośliwość przedmiotów nieożywionych nawet w życiu cywilnem może doprowadzić do rozpacz; w wojsku można przytknąć ją życiu. Taka np. drobna rzecz jak peleryna. Brygada wyglądała bardzo nastrojowo i niesamowicie, na wszelkich defiladach i przeglądach, w długich pelerynach z kapturami. W górach jednak piękna ta szata przeszkadzała w dziki sposób. Na patrolach zawadzała o każdy wystający krzaczek i kamień, utrudniała marsze, i w gruncie rzeczy niewiadomo było co z tem zrobić. Rozkazy na jej temat brzmiały niewinnie: "pelerynę pod klapę", ale wpakowanie pod klapę przeciążonego i niewygodnego tornistra było i trudne i nieprodukcyjną stratą czasu. Albo zarządzono wymarsz wcześniej, żeby był czas na pakowanie granatów i wojsko miało mniej odpoczynku, a, albo wymarsz się opóźniał. Tornistry były małe i niewygodne. Istniała oczywiście kilkudziesięciostronicowa instrukcja jak należy je właściwie pakować, ale nikt tego nie czytał i wynikały stąd ciągle kłopoty. Buty górskie były bardzo dobre, ale było ich bardzo

mało, a marszowe odznaczały się tem, iż traciły gwoździe i nabierały właściwości nart na skórze reniferowej - ślizgały się wspaniale przy każdej okazji. Nasze krótkie karabinki były zapewne wymysłem "5-tokolumnowca". Zanim się je przestrelało w ciągu kilku tygodni, zaczynały się z reguły przy 5-ym strzale, mimo niezwykle prostej konstrukcji, i wyglądało to mniej więcej tak: dla trafienia nieprzyjaciela należało wycelować i pociągnąć za język spustowy. Następowało odpalenie, pocisk wylatywał z lufy, poczem należało wyciągnąć iglicę i szarpać się przez dziesięć minut z zamkiem aby go otworzyć. Potem można było strzelać dalej, włożywszy iglicę na swoje miejsce. Rzecz prosta, wszystko miało i dobre strony. Utrapienie karabinki były niewielkie i dobrze leżały w ręku. Złoczyściami hełmami też dało sobie radę. Kiedy naciągało się na nie "passe-montagne", czyli długą włóczkową rurę, która miała być naciągana na głowę jako ochrona przed zimnem - zlewały się w kolorze z mchami i nieśmiało zieleniejącymi karłowatymi brzoźkami, znikając z pola widzenia nisko latających samolotów. W pelerynach można było doskonale spać, jeżeli komus nie przeszkadzały białe noce. Były one dziwnie nieprzyjemne. Wprawdzie na szczytach gór kolory w przeciągu kilku godzin przechodziły całą gamę od lekko fioletowych do szkarłatnych - a o północy błyszczało "fałszywe słońce", ale nie pomagało to spać przemęczonym żołnierzom.

Jest czwarta nad ranem. Jeden z batalionów wyładowuje się w jakimś fiordzie. Przystań małego portu kiwa się niebezpiecznie przy każdym przybijającym kutrze. Pusto i głucho. Żołnierze pomалу wysiadają i wyładowują paki. Niewidomo dokładnie jak się to nazywa, trzeba znaleźć tubylea. Patrol idzie na poszukiwania. Po pół godzinie wraca - razem z nimi idzie porucznik żandarmerii norweskiej. Idzie bładny bez pistoletu i z ogólnym wyrazem twarzy męczennika. Powitanie sztywne i niezwykle uprzejme. Okazuje się, że porucznik nie mówi po angielsku i francusku, mówi natomiast trochę po niemiecku. Polski kapitan jest wychowankiem Heidelbergu - rozmowa toczy się opornie.

- Mało do zakwaterowania około 900 ludzi, chodzi o tymczasowe kwatery.  
- Żałuję bardzo, miejscowość nie posiada takiej ilości bućników - od-

powiada Norweg bardzo zimno.

- To może są jakieś szopy? Nie mogę przecież trzymać wojska na deszczu.

Norweg wzrusza ramionami. Twarz mu się ścina w kamień. Chwila przykrego milczenia, i nagle tajemnica się wyjaśnia. Kapitan zirytowany pyta:

- Ale przecież chyba nasz przyjazd był zapowiedziany przez dowództwo norweskie?

Żandarm pokrywa się głębokim pensem.

- Najmocniej przepraszam, ale panowie przybyli tak niespodziewanie i pan tak dobrze mówi po niemiecku...

Prosto zostaliśmy przyjęci jako niemiecki desant. Zapowiedź dowództwa norweskiego była przekazana przez angielskie radio, a jedynym oficerem alianckim w okolicy był Hiszpan z Legii Cudzoziemskiej. Wobec tego na widok kilkunastu kutrów we fiordzie przedstawiciel sił zbrojnych Norwegii, rozporzą-

dzający 10 żandarmami i 3 karabinami maszynowymi, schował swój oddziałek w okolicznych skałach, a sam - jak przystało na oficera - wyszedł na spotkanie rzekomego wroga. Zanim się wyjaśniło, obie strony myślały o sobie mnóstwo nieprzyjemnych rzeczy. Te i podobne dolegliwości Brygady trwały od pierwszego do ostatniego dnia. Na zarządzenie brakom nie było czasu, ani fizycznej możliwości - całą łączność i współdziałanie z ludnością trzeba było improwizować z pomocą Ducha św.

Przyjęcie ze strony armii norweskiej i ludności, mimo całkiem naturalnej na widok tyłu cudzoziemców rezerwy, było bardzo życzliwe. Mało było wypadków niechęci, a i wówczas okazywało się, że przyczyną są albo zdeklarowani komuniści albo trudności wynikłe z nieporozumień językowych. (C.d.n.)

KRONIKA BRYGADY

16 L I P I E C

Dziś: N.P.M. Szkaplerznej  
Andrzeja i Benedykta -Polaków.

Jutro: Aleksego

TEMPERATURA

w dniu 15.VII. o g. 7-ej w słońcu 27°C  
w cieniu 27°C  
o g. 12-ej w słońcu 52°C  
w cieniu 28°C

SEKCJA OSW.-KULT. S.B.S.K.INICJUJE  
NOWĄ SERIĘ SŁUCHOWISK RADIOWYCH.

Poza słuchowiskami niedzielnymi, które "Teatr żołnierski" poświęcać zamierza piosence, satyrze i zabawie - nadawane będą w każdy czwartek, słuchowiska przeznaczone na kultywowanie polskiej literatury i muzyki poważniejszej.

Seria "Wieczorów czwartkowych" roz-

pocznie się już w najbliższy czwartek, w dniu 17-go b.m. audycją p.t.

" P O L O N E Z "

w wykonaniu "Teatru żołnierskiego" i z współudziałem znakomitej pianistki z Aleksandrii.

"Wieczory czwartkowe" nadawane będą na falach średnich 267,4 (Aleksandria), 222,6 (Kairo) od godz. 17.45 do godz. 18.15.

SZUKAMY SWOICH - Mihilewicz Adam - brat Zbigniew, jest zdrow w Szwajcarii prosi o wiadomość. Adres: "Suisse Cant Thurgaut Affeltrangen - Camp.d'Interne-ment."

K I N O wyświetla w środę dnia 16 lipca br. film p.t. "SZCZĘŚLIWE ŁADOWANIE" z Sonią Henie i Don Ameche w rolach głównych.

O S T A T N I E W I A D O M O Ś C I

WARUNKI ROZEJMU W SYRII

Kair, 15.VII.(R) Ogłoszone zostało stre- szczenie warunków rozejmu, zawartego przez gen. Wilsona i gen. Verdillaca, jako przedstawiciela gen. Dentza.

Wojska francuskie zostaną repatrio- wane na statkach francuskich pod kontrolą brytyjską, we wtorek (15.VII.) w południe będą one skoncentrowane w wyznaczonych miejscowościach i do chwili repatriacji pozostaną pod dowództwem francuskim. Skoncentrują się one z całą posiadaną bronią i amunicją. Potym będą mogły zabrać broń osobistą, ale żołnierzom nie będzie wolno posiadać amunicji.

Materiały wojenne, działa i środki transportu, zostaną zmagazynowane pod kontrolą Anglików, którzy będą mieli

prawo z nich zabrać tyle, ile tego będą potrzebowali. Reszta zostanie zniszczona przez Francuzów, pod kontrolą Anglików.

Jenicy wojenni z pośród żołnierzy wojsk sojusznicznych, włącznie z tymi, którzy zostali już przewiezieni do Francji, zostaną natychmiast uwolnieni. Żołnierzom francuskim pozostawiona zostaje swoboda wyboru, czy chcą być repatriowani, czy też chcą się przyłączyć do sojuszników.

Urzednicy administracyjni pozostaną na stanowiskach tak długo, jak tego będzie wymagało zapewnienie ciągłości pracy.

Własność repatriowanych obywateli francuskich zostanie przekazana do Francji. Uszanowane zostaną prawa

francuskich instytucji kulturalnych. Cała administracja publiczna zostanie w całości przekazana władzom bryt. Do tyczy to również wszelkich środków komunikacyjnych. Dowództwo francuskie będzie korzystać z ułatwień w komunikacji telegraficznej z Francją, na tych samych warunkach, co osoby prywatne. Urządzenia portowe, zabudowania urządzeń morskich i wszelkie statki zostaną przekazane władzom bryt: w stanie nienaruszonym.

#### WZNOWIENIE KOMUNIKACJI SYRIA-IRAK

Damaszek, 15.VII.(R) Komunikacja przez pustynię między Syrią i Irakiem, która była przerwana od maja ub.r. została znów wznowiona. Pierwsze konwoje przybyły z Bagdadu do Damaszku i Ruthbach, nie napotykając na żadne trudności.

#### OŚWIADCZENIE CHURCHILLA W IZBIE GMIN

Londyn, 15.VII.(R) Zabierając głos w Izbie Gmin Churchill złożył oświadczenie w sprawie zawarcia rozejmu w Syrii. Premier stwierdził m.i.; " Fakt, że nasze stosunki z rządem w Vichy nie pogorszyły się podczas ubiegłych tygodni nieszczęśliwych walk, dowodzi głębokiego zrozumienia, jakie mają Francuzi dla niebezpieczeństw grożących światu. Jest to objaw tego samego ducha, który powoduje, że witają bryt. bombowce, choć dzięki kolejom wojny bomby muszą być zrzucone na terytorium francuskie, jako znajdujące się w rękach nieprzyjacielskich." W. Brytania nie szuka korzyści w Syrii. Zajmując kraj pragnęliśmy tylko pobić Niemców i przyczynić się do wygrania wojny. Cieszymy się, że przy pomocy sił Niezależnych Francuzów przywróciliśmy pełną niepodległość mieszkańcom Syrii i Libanu. Uwolniliśmy kraj z pod jarzma niemieckiej komisji rozejmowej z Wiesbadenu oraz od niebezpiecznych intryg. Historyczne interesy Francji w Syrii i ich pierwszeństwo przed interesami innych narodów europejskich zostały zachowane, bez uszczerbku dla praw suwerennych narodu syryjskiego. Za zakończenie kampanii syryjskiej należy się wdzięczność wszystkim czynnikom odpowiedzialnym, zwłaszcza gen. Wavellowi, który zdołał zebrać siły do pokonania rewolty w Iraku, a potem do podjęcia akcji w Syrii, gdy jednocześnie toczyła się dużo gwałtowniejsza rozgrywka przeciwko wojskom włoskim i niemieckim, oraz ich silnym formacjom pancernym.

Kampania syryjska spoczywała w rękach gen. Wilsona, który zdołał uratować nasze wojska z wielkiego niebezpieczeństwa, jakie groziło im w Grecji. Również i tu dał on dowód wspaniałych wartości wojskowych. Churchill zapowiedział ogłoszenie wkrótce wielu interesujących szczegółów o tej kampanii.

Przechodząc do omówienia sytuacji w Egipcie Churchill oświadczył:

" Sytuacja w Dolinie Nilu uległa znacznej poprawie. Dwa miesiące temu, w Iraku wybuchło powstanie, a poseł bryt. był uwięziony w gmachu poselstwa w Bagdadzie, Syrię zaś i Irak zaczęli zalewać turyści niemieccy. Gdyby wówczas ktoś przepowiedział, że w połowie lipca nastąpi oczyszczenie całego Lewantu i przywrócenie autorytetu W. Brytanii, to uważany byłby za bardzo nieprzezornego człowieka. Ciężkie, choć niezdecydowane, walki pod Sollum, prowadzone przez naszą armię na pustyni i zacięta obrona Krety, podczas której zadano lotnictwu nieprzyjacielskiemu bardzo poważne straty, przyczyniły się do osiągnięcia obecnych wyników ogólnych.

Poruszając sprawę rokowań sowiecko-polskich Churchill zaznaczył, iż brytyjski min. spr. zagranicznych wydatnie przyczynił się do osiągnięcia w znacznym stopniu porozumienia między Rosją Sowiecką i Rzeczypospolitą Polską. (Słowa te powitane zostały oklaskami przez Izbę Gmin). " Rokowania te nie zostały jeszcze zakończone, ale żywią wiele nadziei, - dodał Churchill - że dzięki rozumowi stanu gen. Sikorskiego, uczyniony zostanie nowy ważny krok w kierunku zmobilizowania wszystkich narodów na świecie przeciwko kryminalistom, którzy przyczynili się do tego, że życie stało się ponure."

Mówiąc o układzie brytyjsko-sowieckim Churchill podkreślił, że zawarty on został z całkowitą zgodą narodu rosyjskiego, brytyjskiego i dominionów. Stanowi on prawdziwy sojusz, naród rosyjski jest obecnie sojusznikiem W. Brytanii. Nie znaczy to bynajmniej, że zawarte zostało przymierze z komunistami i toczy się walka w obronie komunizmu. Od chwili gdy Hitler zmusił Rosję do podjęcia z nim walki w swej obronie, życzymy jej pełnego powodzenia, nie utożsamiając się ani na chwilę z ruchem komunistycznym.

#### OFENZYWA NIEM.-KONTRATAKI SOWIECKIE

Moskwa, 15.VII.(R) Wtorkowy komunikat sowiecki donosi, że w ciągu 14 bm. walki toczyły się nadal w 3 głównych kierunkach. Wojska sow. ciągle kontratakowały, zadając nieprzyjac. ciężkie straty. Na odcinku z a c h o d n i m wojska lądowe i lotnictwo zniszczyły ok. 100 czołgów i wielką ilość innych wozów nieprzyjac. Na odcinku p o ł u d n . - w s c h o d n i m rozbito jednostkę nieprzyjac. liczącą ok. 3 tys. ludzi, zdobywając wielką ilość dział, karabinów maszynowych, wozów i amunicji: W nocy i za dnia lotnictwo sow. atakowało samoloty na lotniskach nie-

przyjacielskich i rozbijało formacje pancerne. W nocy na 13 bm. zaatakowano na Bałtyku konwój eskortowany przez kontrtorpedowce, łodzie patrolowe, torpedowce oraz myśliwce. Sow. flota na Bałtyku, wspierana przez artylerię przybrzeżną i samoloty, zatopiła 2 kontrtorpedowce, 13 statków transportowych i barkę z czołgami. Dalszych 13 statków transportowych i 1 kontrtorpedowiec został ciężko uszkodzonych. Niem. biuro informacyjne donosi, że w ciągu poniedziałku lotnictwo niem. dokonało ataków na linie kolejowe pod Leningradem i Smoleńskiem, oraz na obiekty wojskowe pod Kijowem. Składy i wodociągi zostały podpalone. Samoloty niem. miały zadać znaczne straty również skupieniom wojsk sowieckich pod Witebskiem i Żytomierzem.

Komunikat niem. stwierdza krótko, że "w działaniach na wschodzie czynione są stałe postępy".

Sow. komunikat wtorkowy, wydany w południe, donosi o gwałtownych walkach, które toczą się na froncie północno-zachodnim i zachodnim. Na innych frontach nie było większych walk, ani zmian na pozycjach sowieckich.

Atak kolumny, złożonej z 1 pułku piechoty i 2 pułków artylerii niem.-rumuńskiej, na terytorium sowieckie został rozbity, a nieprzyjaciel ogarnięty paniką wycofał się w pośpiechu. Powstało wielkie zamieszanie wśród kolumn transportowych i oddziałów nieprzyjaciela. Artylerzyści sowieccy zowładnęli działami niem. i otworzyli z nich ogień na uciekające kolumny żołnierzy niemieckich i rumuńskich. Okazało się, że w starciu tym zniesiono 1 niem. pułk piechoty, 1 niem. pułk artylerii i 3 baterie. Zdobyto 56 dział, 80 wielkich ciężarówek naładowanych amunicją, 600 wózków, 1000 koni, szereg małych czołgów, karabinów maszynowych, wielką ilość karabinów ręcznych, pocisków artyleryjskich i innej amunicji. Ciała zabitych i rannych żołnierzy nieprzyjaciela rozrzucone były na przestrzeni kilku km<sup>2</sup>. W nocy na 15 bm. lotnictwo sow. bombardowało nieprz. jednostki zmechanizowane, dokonując też nalotu na rafinerie i szyby w Płeszi.

WKROCZENIE DO BEJRUTU

Jerozolima, 15.VII.(R) W Syrii sprzymierzone władze wojskowe i cywilne rozpoczęły wprowadzać w życie zarządzenia wynikające z układu o rozejmie.

We wtorek wojska sprzymierzone wkroczyły do Bejrutu. U brzegów syryjskich zestrzelony został i wpadł do morza zbliżający się samolot włoski S 79.

NAGŁY ATAK BRYTYJSKI W TOBRUKU  
Kair, 15.VII.(R) W Libii wojska bryt.

wykazały ożywioną działalność patrolową w rejonie Tobruku. W czasie starcia na bagnety, wzięto do niewoli licznych jeńców włoskich i niemieckich oraz zadano ciężkie straty w materiale nieprzyjacielowi, który został zaskoczony na swych pozycjach.

Atak ten został ukoronowany tak po ważnym sukcesem, że komunikaty włoski i niem. nieścisłe podały, iż wojska bryt. usiłowały przebić się z Tobruku do Sollum.

W poniedziałek RAF bombardował m.i. lotnisko w Zuara. Trafiono w szereg budynków oraz rozbito kolumnę transp. Spłonął jeden Ju 52 stojący na lotnisku. Na pustyni zachodniej myśliwce bryt. zestrzeliły jednego Ju 88 i jednego S 79. Z operacji tych wszystkie samoloty bryt. powróciły do baz.

W nocy na 14 bm. eskadry bombowców RAF-u dokonały silnego nalotu na włoski port w Messynie, na Bardię, Dernę i Benghazi, rzucając ponad 15 tonn bomb. Wzniesiono wiele pożarów.

LIKWIDOWANIE GONDARU W ABISYNII

Kair, 15.VII.(R) W Abisynii sytuacja bez zmian. Zanożowano silniejszą działalność lotn. bryt. w rejonie Gondaru, gdzie znajdują się jeszcze resztki oddziałów włoskich.

NALOTY NA W. BRYTANIĘ

Londyn, 15.VII.(R) W poniedziałek za dnia tylko mała ilość samolotów niemieckich zdołała przeniknąć w głąb Anglii. Nie rzucono jednak nigdzie bomb. Dwa bombowce niem. zostały zniszczone - jeden na półn. wybrzeżu Szkocji, drugi u brzegów Walii.

W ciągu nocy na wtorek kilka samolotów niem. dokonało nalotu na Anglię połudn., wyrządzając w pewnym miasteczku nadbrzeżnym niewielkie szkody materialne i zabijając kilka osób. W innych okęgach W. Brytanii nie zanożowano żadnych szkód.

ATAKI RAF-U NA NIEMCY

W nocy na wtorek RAF bombardował Niemcy półn.-zach., a zwłaszcza Bremę i Hannover, wyrządzając znaczne szkody obiektom przemysłowym i wojskowym. Atakowano też doki w Rotterdamie. Nad obszarami okupowanymi stracono 8 samolotów niem. Do baz nie wróciły 2 bombowce i 4 myśliwce brytyjskie.

BULGARIA ZAPRZECZA WIADOMOŚCIOM

o zamierzonym ataku na Turcję.  
Sofia, 15.VII.(R) Rząd bułgarski ogłosił komunikat, zaprzeczający pogłoskom o zamiarach zaatakowania Turcji przez Bułgarię, podkreślając, że między obu krajami panują przyjazne stosunki.

Do dzisiejszego numeru gazety "Ku Wolnej Polsce" dołączamy dodatek Nr. 24. p. n. "POLSKA".